



MACIEJ SOBIERAJ

Tytuł fragmentu relacji	To była przychodnia dla uzależnionych od alkoholu
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	stan wojenny, "Solidarność", opozycja

To była przychodnia dla uzależnionych od alkoholu

Co do losów szczegółowych, to ja tutaj nie podam dokładnie szczegółów chronologicznych, kiedy, co, jak się z nim działo i co było, bo to jest do ustalenia oczywiście. On został opuszczony, długi czas stał opuszczony. Tam wcześniej udało się częściowo wynieść tych rzeczy zwłaszcza książki z biblioteki. One częściowo trafiły na KUL, prasa została wywieziona i to SB skonfiskowała. Były próby oczywiście cały czas tam ktoś próbował wieszać tablicę na przykład "Solidarności". Ona była zrywana. To takie próby widzieliśmy. Ktoś tam na gzymsie wspiął się szybko i świeczkę zapalił, tam wysoko, żeby trudno było ją po prostu zdjąć, znicz. Więc takie próby po prostu były podejmowane po 13 grudnia. To ja znam bardziej z opowieści może mojej rodziny, ponieważ ja się ukrywałem wtedy, no wiadomo, że nie w domu. Później cały czas coś się tam próbowało w jakiś sposób manifestować, że tam "Solidarność" była.

Tam zrobiono, chyba to było pierwsze przeznaczenie, to była przychodnia dla uzależnionych od alkoholu, od narkotyków, w każdym bądź razie dla ludzi uzależnionych. Tam przychodnia była zrobiona po prostu. Czy na wszystkich piętrach to ja tego nie powiem, ale od frontu tutaj na parterze, chyba na piętrze rzeczywiście tam była ta przychodnia. Ona długi czas tam funkcjonowała, przez lata 80-te, praktycznie rzecz biorąc. Dopiero później czy OPZZ to w końcu przejął czy nie, chyba nie, bo oni mieli gdzieś jakąś tą swoją siedzibę. Nie, na pewno OPZZ-tu tam chyba nie było. Ta przychodnia i później chyba ona do końca była, coś później jakieś tam sklepiki powstały.

Między innymi, pod koniec lat 80-tych tam Zyga-Kozicki prowadził księgarnię taką. Już można było książki sprzedawać praktycznie takie poza cenzurą. To już było prawie jawne to był 1989 rok. Pamiętam, że jakiś sklepik był z jakimiś pamiątkami, to koleżanka prowadziła. Takie różne jakieś instytucje tam powstawały, było dużo powierzchni takiej o charakterze biurowym. Coś tam ktoś jakieś biura też miał, to mi w tym momencie trudno powiedzieć, bo ja tam po prostu nie chodziłem. No później jak Zyga, to do Zygi tam zajrzałem, do tego sklepiku, to na parterze było. Natomiast tam gdzie indziej nie chodziłem, dlatego, że po prostu nie miałem takiej potrzeby.

Data i miejsce nagrania	2005-05-18, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Kozuch, Wioletta Wejman
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"